

MAREK KRAJEWSKI

PERFORMATYWNOŚĆ BAZ DANYCH NA PRZYKŁADZIE BAZY DANYCH WIZUALNYCH „NIEWIDZIALNE MIASTO”

ABSTRACT. Krajewski Marek, *Performatywność baz danych na przykładzie bazy danych wizualnych „Niewidzialne miasto”* [Performativity of databases on the example of “Invisible city” visual database] edited by M. Krajewski – „Człowiek i Społeczeństwo”, vol. XXXVI, iss. 2, Poznań 2013, pp. 303-314. Adam Mickiewicz University Press. ISBN 978-83-232-2672-7. ISSN 0239-3271.

Databases are a form of social performance. This means that their creation is, as Jon McKenzie says, a challenge to the social order – an attempt to stop the changes or to run them. Databases are constructed mainly in order to cognitively and technically control a fragment of reality, to increase the effectiveness of our actions. Thus, although the database seems to be something sedate, dead set of information, its essence lies in the startup of human action, and thus on the transformation of the existing order. This starts with the collection of information and their transformation into the data, with correlation them with each other, seeking within them patterns and trends and in the end, using knowledge for transformation of reality. At each stage of constructing the database we encounter so performance – action that expresses a claim to change reality and that results in starting the activity of individuals, stimulation of various forces. This look at the database promotes their defetishisation as hard reference point for our activity – they are at every stage the effect of overlapping of performative actions.

Marek Krajewski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Socjologii, ul. Szamarzewskiego 89c, 60-569 Poznań, Poland.

WSTĘP: DZIAŁANIE/PERFORMANS

Przez performans rozumiem każde działanie, które coś zmienia (wpływa na coś/kogoś; przeobraża nasz sposób postrzegania rzeczywistości, przedefiniowuje wzorce działania, wstrząsa nami, dostarcza nowych doświadczeń), nawet wówczas, gdy jego efektem jest powstrzymanie przekształceń, reprodukcja pewnego fragmentu świata lub systemu¹.

W przyjmowanym tu sensie każde działanie jest performansem, ale użycie tego słowa w odniesieniu do aktywności podejmowanych przez

¹ Na ten temat zob. R. Schechner, *Wstęp*, [w:] idem, *Performatyka*, Wrocław 2006, s. 44.

jednostki oraz przez stworzone i uruchomione przez człowieka organiczne formy istnienia i materialne obiekty pozwala dostrzec takie aspekty działań, które umykają nam, gdy stosujemy wobec nich perspektywę behawioralną czy tekstualną.

Po pierwsze, stosując tę kategorię, dostrzegamy, że działanie jest zawsze zakorzenione w pewnym kontekście nie tylko znaczeniowym i normatywnym, ale też emocjonalnym, materialnym, cielesnym, technologicznym i estetycznym, w kontekście, który dostarcza mu zasobów, ale też je toruje, który jednocześnie je umożliwia i ogranicza jego dowolność.

Po drugie, traktując działanie jako performans, jesteśmy w stanie zauważyć, że podtrzymuje, stwarza oraz modyfikuje ono kontekst umożliwiający jego zachodzenie i to przez sam fakt, iż ma ono miejsce w jego obrębie. To przeobrażanie rzeczywistości za sprawą działań nie rozgrywa się jednak tylko na poziomie materialnym (jak dzieje się to w przypadku *pracy materialnej*, wysiłku fizycznego mającego przekształcić pewien aspekt materialnej rzeczywistości) i znaczeniowym (jak chcą tego interakcyoniści postrzegający w działaniu głównie procesy *definicji* i *interpretacji* – tak czynią np. Mead i Blumer²), ale również we wszystkich innych aspektach konstytuujących jego kontekst. Mówiąc inaczej, kategoria performans odniesiona do działania pozwala dostrzec, że chociaż to ostatnie wyrasta z kontekstu, który je umożliwia, to działanie ów kontekst nie tylko reprezentuje, przedstawia i wyraża, ale też go stwarza – i to we wszystkich możliwych do pomyślenia wymiarach.

Po trzecie, używając słowa performans, jesteśmy w stanie dostrzec, iż nawet skrajnie techniczne działanie stwarza i odtwarza porządek społeczny oraz kulturowy, a także to, że każde, nawet skrajnie symboliczne, działanie ma zawsze swój wymiar techniczny i materialny, bez którego nie byłoby w ogóle możliwe.

Po czwarte, używając kategorii performans, możemy zauważyć, iż nawet najbardziej dyskretne, intymne, prywatne działania mają zbiorowy charakter, ponieważ korzystają ze społecznie wypracowanych zasobów składających się na ich kontekst, bo niosą za sobą pewne konsekwencje dla tego ostatniego, a także dlatego, że wpływają na innych działających w obrębie tego kontekstu³.

Po piąte w końcu, kategoria performans pozwala dostrzec, iż każde działanie opiera się na *uruchomieniu* jednostki, narzędzi, materialnych i organicznych zasobów, i dzięki niemu jest możliwe, a więc skutkuje powiązaniem ze sobą aktywizującymi relacjami tego, co pozostaje w – zaledwie

² Na ten temat zob. H. Blumer, *Interakcjonizm symboliczny*, Kraków 2007, s. 52-53.

³ Każde działanie ma więc swoją społeczną historię, która jest aktualizowana lub modyfikowana w trakcie jego realizacji.

potencjalnym – związku. *Uruchomienie* jest więc aktualizacją potencji, odkryciem potencjału albo jego wytworzeniem, który to proces staje się możliwy dzięki nowym typom powiązań pojawiających się za sprawą działania, w kontekście, w którym ono zachodzi⁴.

1. DZIAŁANIA PERFORMATYWNE I PREFORMATYWNE

Działania traktowane jako performans możemy podzielić na dwie podstawowe kategorie: pierwsza z nich to te, które mają charakter **performatywny**, druga zaś to takie, które Jonas Larsen⁵ nazywa **preformatywnymi**.

W pierwszym przypadku chodzi o takie działania, które stwarzają, produkują, *rzucają wyzwanie rzeczywistości*⁶, są pomyślane jako środki jej zmiany, w drugim o takie, które potwierdzają lub reprodukują porządek w sensie, legitymizują go, utwierdzają jednostki w przekonaniu, że *tak, jak jest, być powinno, bo tak było zawsze*. Podstawowa różnica pomiędzy owymi dwoma typami działań nie polega jednak na tym, że efektem pierwszych są nowe cechy kontekstu działania, a drugich potwierdzenie użyteczności już istniejących, ale na tym, że pierwsze naruszają istniejącą konfigurację tych cech, drugie zaś ją utrwalają.

Mówiąc jeszcze inaczej, działaniem performatywnym jest propozycja Marcela Duchampa stworzenia takiego *ready-made*, którego istotą jest „użycie Rembrandta jako deski do prasowania”⁷. Działanie to bowiem nie tylko profanuje kanoniczny zasób kulturowy, ale też zastępuje *siatkówkowy model sztuki* – konceptualnym. Działaniem preformatywnym jest zaś wyprodukowanie nowego modelu samochodu, zaprojektowanie kolekcji ubrań na następny sezon, wzięcie ślubu z nową osobą, dodanie do istniejącej bazy danych nowych informacji. Wszystkie one są preformowane przez relacje

⁴ *Uruchomienie* można również rozumieć jako powiązanie niezależnych dotąd elementów w to, co Manuel DeLanda, za Gilles'em Deleuze'em określa mianem *asemblaży* (zob. M. DeLanda, *A New Philosophy of Society: Assemblage Theory and Social Complexity*, London 2006, s. 3-4, 10-26). Autor przez to pojęcie rozumie „całości określone przez stosunki zewnętrzności” (s. 10). Asemblaże złożone są z heterogenicznych elementów, względnie autonomicznych i mogących jednocześnie uczestniczyć w wielu tego typu „zbiorowościach”, gdzie pełnią odmienne role, zaś relacje wiążące te elementy mają charakter przygodny (takimi elementami mogą być działania, procesy, ludzie, zwierzęta, rośliny, ideologie, dyskursy, języki, formy artystyczne itd.), emergentny i historyczny.

⁵ Na ten temat zob. J. Larsen, *Z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciach: performatywność fotografii turystycznej*, [w:] *Badania wizualne w działaniu. Antologia tekstów*, red. M. Frackowiak, K. Olechnicki, Warszawa 2011.

⁶ Na ten temat zob. J. McKenzie, *Performuj albo... Od dyscypliny do performansu*, Kraków 2011.

⁷ Zob. P. Cabanne, *Duchamp & Co.*, Paris 1997, s. 60-62.

konstytuujące istniejący porządek, nie naruszają też w jakikolwiek sposób logiki, na której jest on oparty.

Różnica pomiędzy działaniami performatywnymi a preformatywnymi polega na tym, że te drugie dodają do istniejącego porządku coś nowego, co powoduje jego wzmocnienie, potwierdzenie jego reguł, pierwsze zaś dodają doń tego rodzaju innowacje, które porządek ten przeobrażają, wymuszają jego zmianę i to pomimo że korzystają z jego zasobów⁸.

2. BAZY DANYCH A PERFORMANS

Przejdźmy teraz do związku pomiędzy bazami danych a performansem. Pierwszą uwagą, jaką powinniśmy poczynić, jest wskazanie, że mamy tendencje do reifikowania, a przez to również do fetyszyzowania baz danych. Tendencja ta zresztą nie może zostać uznana za niechcianą konsekwencję istnienia baz danych – jest ona raczej ich produktem i warunkiem skuteczności opartych na nich działań. Reifikacja polega na tym, iż traktujemy bazy danych jako obiekty, które *spadają z nieba*, jako rzeczy, które swoją obecnością wymuszają na nas działania, że traktujemy je również jako podstawy tych działań, jako oczywisty i niekwestionowany element nowoczesnej, zmodernizowanej rzeczywistości, bez obecności którego funkcjonowanie jakiegokolwiek nowoczesnej instytucji nie byłoby możliwe. Bazy danych jako *zorganizowane zbiory informacji, reguły ich przekształcania i technologie umożliwiające ich przeobrażanie* są tak *naturalnym* elementem rzeczywistości zmodernizowanych społeczeństw, że zarówno podmioty je konstruujące, jak i biorcy wiedzy dzięki nim generowanej oddają się swoistemu „kultowi cargo”⁹. Wierzą bowiem, iż bazy danych są nadprzyrodzonym obiektem, pochodzącym z doskonalszej od naszej rzeczywistości, obiektem, który w cudowny sposób pojawia się w obrębie naszego świata i który czyni ten świat lepszym. Lepszym w kategoriach, które proponuje sama baza danych – bardziej wydajnym, poddającym się ściślejszej kontroli, bardziej transparentnym, dającym się uchwycić jako przedmiot namysłu i badań, i to pomimo swojej złożoności.

Z czego wynika to doświadczenie nadprzyrodzoności baz danych? Przede wszystkim z tego, że większość z nich w typowy dla nowoczesności sposób *splaszczą rzeczywistość*, przeobrażając ją w system liczbowych i tek-

⁸ Oczywiście, co warto zaznaczyć, każde działanie performatywne jest preformowane przez porządek w tym sensie, że opiera się na zasobach, których ten ostatni dostarcza, ale jednocześnie wykorzystuje je po to, by ład ten przeobrazić.

⁹ Zob. np. H. Evans, R. Bartholomew, *Cargo „cults”*, [w:] iidem, *Outbreak. The Encyclopedia of Extraordinary Social Behavior*, San Antonio-New York 2009, s. 69-70.

stualnych reprezentacji, dokonując tym samym cudownej transformacji tego, co żywe, złożone, wielowymiarowe, powiązane niezliczonymi relacjami w jednorodny zbiór danych, którego istnienie daje wrażenie pełnej kontroli (i przekształcalności) nad pewnym fragmentem rzeczywistości, którego dotyczą informacje zgromadzone w bazie.

Większość baz danych jest więc *preformowana* przez nowoczesny porządek, który je zrodził – przez jego wzrokocentryzm (rozumiany jako skłonność do traktowania świata jako obrazu, który można dowolnie projektować i modelować¹⁰), kult obiektywizmu, nauki i systemów eksperckich, wszechobecność systemów abstrakcyjnych, standaryzacji i struktur biurokratycznych, ścisłe powiązanie wiedzy i władzy, liczne struktury nadzorcze i dyscyplinujące itd.

To *preformowanie* polega też na tym, że w większości baz danych znajdujemy informacje odnoszące się do kategorii składających się na system klasyfikacyjny, na którym opiera się nowoczesny porządek: płeć, wiek, narodowość, wykształcenie, dochody, sytuacja materialna, miejsce na rynku pracy, czas pracy, zdrowie, kondycja psychiczna, uczestnictwo w kulturze i życiu publicznym, liczebność populacji, dochód narodowy, wielkość produkcji w poszczególnych sektorach, inflacja, wydatki państwa i jego instytucji, liczba telewizorów, pralek, zmywarek i samochodów, przestępczość, mobilność itd. Mówiąc jeszcze inaczej, bazy danych nie gromadzą wszystkich możliwych informacji na temat rzeczywistości, ale z jednej strony wyłącznie te, które są kwantyfikowalne (nie ma baz mierzących siłę uczuć wiążących ludzi we wspólnoty czy tych dotyczących samopoczucia pracowników w poniedziałkowy poranek), z drugiej zaś wyłącznie te, które są przydatne raczej systemowi niż jednostkom żyjącym w jego obrębie, i to niezależnie od tego, jak bardzo system stara się przekonać je, że jest inaczej.

Poczucie nadprzyrodzoności baz danych wynika również z tego, że *redukując złożoność świata* do tych jego aspektów, które dają się pomyśleć w obrębie systemu stwarzającego bazy danych, można odnieść wrażenie, iż pozwalają one na pełną kontrolę rzeczywistości. Dzięki nim cały świat staje się *przeszukiwalny* i *dostępny* w postaci cyfrowych reprezentacji pojawiających się na monitorze komputera, zaś operacje dokonywane na liczbach jawią się jako tożsame z przeprowadzanymi na tym, do czego same odsyłają, i w wielu wypadkach tak się właśnie dzieje, bo działania te pociągają za sobą realne zmiany ucieleśnione w polityce społecznej, rynkach finansowych czy w ekspulsji niechcianych osób z terytorium określonego państwa. Nadprzyrodzoność baz danych jest więc niewątpliwie funkcją ich ogromnej skuteczności i efektywności jako narzędzi kontroli. Nie chodzi tylko o to, że zawarte w nich informacje na nasz temat przerastają naszą samowiedzę

¹⁰ Zob. T. Mitchell, *Egipt na wystawie świata*, Warszawa 2001.

(baza firmy ubezpieczeniowej dużo precyzyjniej niż ja sam określa moje szanse na długie życie, a baza danych stworzona przez Google dużo przejrzysiej niż ja sam zdefiniuje styl życia, jaki prowadzę), ale też o to, że są one niepodważalnym (bo wyrażonym przez wartości liczbowe) punktem odniesienia dla decyzji politycznych i administracyjnych, twardą podstawą, z którą trudno dyskutować, ponieważ agreguje ona i pozwala przetwarzać informacje, których nie byłby w stanie wchłonąć i przekształcić w wiedzę nikt z nas z osobna. To poczucie omnipotencji, w jakie wyposażają bazy danych, ma jednak swoje źródło nie w zdolności do kontroli wszelkich aspektów rzeczywistości, ale wyłącznie tych, które reprezentowane są w bazie – w tym właśnie rozdźwięku ulokowana jest doświadczana przez nas wszystkich ryzykowność życia dzisiaj, wszechobecność w nim przypadku, niezamierzonych konsekwencji i sprzężeń zwrotnych. Doświadczenie tego pęknięcia: pomiędzy traktowanym jako oczywiste wyobrażeniem człowieka jako *pana wszechrzeczy* i doświadczaną przez nas na co dzień bezradnością wobec (zbyt) złożonej rzeczywistości, paradoksalnie nie prowadzi do delegitymizacji baz danych jako jednego z najważniejszych filarów nowoczesnej kontroli, ale przeciwnie, do wytworzenia w nas poczucia nieadekwatności, *bycia nie na miejscu*, wadliwości i zawodności *czynnika ludzkiego* – bazy są doskonałe i stale doskonałone, problemem jest człowiek, który nie nadąza za tą ewolucją.

Cudowność baz danych ma też inne źródło – jest nim ukrycie tych, którzy gromadzą informacje i przekształcają je w dane, dokonują na nich operacji. Baza danych jest reprezentowana przez komputerowy interfejs w postaci programu, który daje nam dostęp do zgromadzonych w niej informacji, poprzez wykresy i tabele przedstawiające wybrane konfiguracje danych oraz przez ekspertów, którzy performują wiedzę z nich wyprowadzoną podczas prezentacji, medialnych wystąpień, książkowych publikacji. Mówiąc jeszcze inaczej, cudowność baz danych jest funkcją ukrycia faktu, że baza danych jest tworem ludzkim, efektem pracy ankietatorów, *robotników wiedzy*, analityków oraz performowania nieludzkiego charakteru eksperta jako kogoś, kto gatunkowo jest nam podobny, ale którego wiedza jest nieporównywalna z wiedzą zwykłych śmiertelników.

Kult *cargo*, który uprawiamy w odniesieniu do baz danych, opiera się więc przede wszystkim na tym, że są one wytworem świata, który je *performuje*, i na tym, że bazy danych, zwrotnie, *performują* świat, który je wytworzył. Ten samozwrotny mechanizm sprawia, iż w obrębie rzeczywistości opisywanej przez bazę danych nie znajdziemy niczego, co nie zostało przekształcone w dane w niej zawarte. Preformatywne bazy danych są więc niezwykle wydajne systemowo – eliminują bowiem wszystko, czego w obrębie systemu nie da się pomyśleć.

3. PERFORMATYWNOŚĆ BAZ DANYCH

Dlatego też, jeżeli bazy danych mają służyć nie tylko systemowi i nie tylko sprawowaniu przezeń sprawniejszej kontroli, musimy pomyśleć nad warunkami, które sprawią, że staną się one wydajne społecznie, a więc będą poszerzać zakres jednostkowej samorealizacji, będą uspołeczniać, pogłębiać społeczną inkluzję, dostarczać narzędzi pozwalających identyfikować źródła zniewoleń i opresji itd.

Ten warunek nie do końca spełniają powstające od jakiegoś czasu bazy obywatelskie i społeczne (takie jak te tworzone przez organizacje strażnicze – *watchdog*, monitorujące życie polityczne, wydatki publiczne, zabiegi cenzorskie, zachowania dyskryminujące, działalność organizacji sięgających nienawiści, używających mowy nienawiści itd.), ponieważ są one narzędziami korygującymi system, urealnianymi demokrację, walczącymi o zgodność pomiędzy ideologią systemu a jego rzeczywistym funkcjonowaniem. Problem tych bardzo pożytecznych i niewątpliwie poszerzających zakres wolności praw człowieka i praw obywatelskich baz danych polega na tym, że opisują one rzeczywistość w kategoriach zaproponowanych przez system, opierają się na systemach klasyfikacyjnych, które stanowią jego podstawę, podobnie jak w bazach systemowych niejasny jest, również w ich przypadku, sposób gromadzenia informacji.

Do omawianego tu typu – baz wydajnych społecznie – zbliżają się natomiast te, które zaproponowano w ramach projektów: *Six Billion Others* (<http://www.7billionothers.org/>)¹¹ czy *One Day on Earth* (<http://www.onedayonearth.org>)¹². W obu wypadkach mamy bowiem do czynienia

¹¹ Projekt ten, zainicjowany w 2003 roku przez Yanna Arthusa-Bertranda, Sybille d'Orgeval i Baptiste'a Rouget-Luchaire'a, opiera się na 6000 wywiadów ze zwykłymi ludźmi z 84 krajów na całym świecie (a więc z tytułowymi Innymi), które tworzą ogromną bazę danych dostępną w internecie. Każdy wywiad, zarejestrowany techniką filmową, opleciony jest wokół 45 dyspozycji (takich jak lęk, radość, marzenia, trauma itd.), co pozwala przeglądać bazę na dwa sposoby: oglądając całą rozmowę z konkretną osobą lub wypowiedzi wszystkich respondentów na jeden określony temat. Tym, co uderza w trakcie zapoznawania się z bazą, jest z jednej strony uniwersalizm doświadczeń człowieka i podstawowych ram organizujących jego życie, z drugiej zaś udowodnienie, że to, co nas różni, nie jest zakorzenione w odmiennościach, które podtrzymuje system (płeć, wiek, rasa, narodowość itd.), ale raczej w skrajnie idiosynkratycznych doświadczeniach biograficznych, zindywidualizowanym sposobie, w jaki przeżywamy życie.

¹² Projekt jest próbą utrwalenia przez ludzi zamieszkujących różne części globu jednego, zwykłego dnia ich życia. Dzień ten wskazywany jest przez organizatorów – dotąd były to 10.10.2010 oraz 11.11.2011, zaś uczestnicy przedsięwzięcia przesyłają im filmy i zdjęcia, które tego dnia wykonali w swoim miejscu zamieszkania. Część uczestników tego przedsięwzięcia prezentowała to, co jest dla nich najistotniejsze, inni koncentrowali się na utrwaleniu całego dnia – od świtu do zmierzchu, jeszcze inni dokumentowali niepokojące zjawiska w ich okolicy albo tworzyli polityczne manifesty. Istotne jest w tym przypadku to, że pomysłodawcom

z próbami pokazania tego, co trudno jest pomieścić w statystykach – prozy codziennego życia, emocji, uczuć, złożoności międzyludzkich relacji, i to nie poprzez opisywanie tych czynników, ale poprzez dostarczenie platformy, na której mogą zostać one zarejestrowane w postaci filmów i zdjęć, a dzięki temu dostarczyć dużo bardziej wielowymiarowego, ugruntowanego w lokalnych kontekstach świadectwa, niż ma to miejsce w przypadku klasycznych baz danych.

Przykładem bazy danych wydajnej społecznie, performatywnej, a więc kreującej rzeczywistość, nie zaś ją odtwarzającej, jest stworzona przez nas baza zdjęciowa „Niewidzialne miasto”. Trudno ją oczywiście traktować jako wzorzec baz performatywnych, ale w moim przekonaniu zbliża się ona do niego bardziej niż wspomniane powyżej i bardzo użyteczne społecznie bazy *watchdogowe*. Dlaczego tak sądzę?

Po pierwsze dlatego, że proponuje ona nie tyle gromadzenie informacji na temat rzeczywistości, co jej przebudowanie na poziomie poznawczym, zaś w dalszym planie również politycznym i moralnym. Przebudowanie jej na poziomie poznawczym polega w tym wypadku na objęciu obserwacją i na ujawnieniu tego, co *niewidzialne*, a więc tego, co doskonale widoczne, ale ignorowane, niedoceniane, traktowane jako marginalne i nieistotne, zatem codziennych działań mieszkańców dużych miast nakierowanych na przeobrażanie ich przestrzeni, na dostosowanie jej do ich potrzeb. Konstruując bazę danych zdjęciowych, udało się też utworzyć wiele kategorii opisujących miasto w inny sposób, niż czynią to urbaniści i architekci, kategorii, które stały się podstawą porządkowania fotografii.

Oczywiście zdjęcia uporządkowane są tu poprzez kategorie systemowe, takie jak miasto, dzielnica, ulica, na której powstała określona interwencja, data wykonania fotografii, nazwisko i imię autora zdjęcia, ale oprócz tego pojawia się też cały zestaw pojęć porządkujących, które pozwalają spojrzeć na miasto nieco inaczej niż zazwyczaj: *Użyteczne*, *Protezy instytucji*, *Miejsca dziecięce*, *Zwierzyniec*, *Agory i kluby*, *Polityczne*, *Odświętne* itd.¹³ Kategorie te

tego przedsięwzięcia nie tylko udało się pokazać ludzką różnorodność, ale też – o czym więcej dalej – *uprzestrzennić dane*, pokazać szeroki (dzięki użyciu filmu) kontekst życia tej ludzkiej wielości, a tym samym podważyć przekonanie, iż może zostać ona wyrażona przez liczbowe reprezentacje.

¹³ Zdjęcia zgromadzone w bazie zostały przez nas uporządkowane w 16 kategoriach. Przytaczam tu ich krótkie charakterystyki, ponieważ odzwierciedlają ogromną różnorodność form „codziennego urbanizmu”: *Reklama* (tu ulokowano zdjęcia prezentujące nieprofesjonalne formy promocji usług w przestrzeni miejskiej), *Upiększenia* (w tej kategorii znajdują się zdjęcia dokumentujące oddolne formy estetyzacji przestrzeni miejskiej), *Użyteczne* (kategoria ta zawiera fotografie tego, jak mieszkańcy samodzielnie poprawiają funkcjonalność miasta i najbliższego otoczenia), *Architektura* (obejmuje przykłady oddolnej i nieprofesjonalnej architektury), *Zwierzyniec* (do tego zbioru włączono zdjęcia utrwalające działania mieszkańców na rzecz zwierząt żyjących w miastach), *Bramy i ogrodzenia* (tutaj zamieszczono fotografie przed-

są słowami, którymi się na co dzień posługujemy, ale które rzadko są przez nas stosowane jako konceptualne narzędzia, za pomocą których kategorujemy miasto i myślimy o aktywnościach jednostek w jego obrębie.

Kategorie te pozwoliły dostrzec, że mieszkańcy w wydajny sposób radzą sobie w sytuacji, gdy publiczne instytucje są niewydolne, a także w jaki sposób to czynią; umożliwiły zarejestrowanie ich ogromnej kreatywności w rozwiązywaniu codziennych problemów; uwypukliły istotność dzieci, jako aktorów wytwarzających miejską przestrzeń; zwróciły uwagę na obecność w przestrzeni dużych, polskich miast oddolnych i pozainstytucjonalnych form działań politycznych i nieautoryzowanego przez Kościół życia religijnego, na intensywność życia społecznego itd. Dzięki nim możliwe stało się więc zarejestrowanie tego wszystkiego, co zazwyczaj umyka naszej uwadze, gdy przyglądamy się miastu z perspektywy wykreowanej przez główne reżimy wytwarzające przestrzenie zurbanizowane.

Zaproponowanie tej nowej siatki pojęciowej ugruntowało i urealniło, w postaci zdjęć reprezentujących poszczególne kategorie, takie spojrzenie na miasto, w którym jawi się ono jako pole walki, sporu, zderzenia się miejskich i korporacyjnych strategii z oddolnymi taktykami samych mieszkańców, ale też to, że romantyzowanie tych ostatnich jako oporu, walki o polepszenie jakości przestrzeni wspólnych jest często bezzasadne, bo są one niejednokrotnie jeszcze jedną z form prywatyzowania miasta, odbierania go wspólnocie.

Po drugie, baza „Niewidzialnego miasta” *uprzestrzennia* dane – są one co prawda reprezentowane przez dwuwymiarowe fotografie, ale zdjęcia, uzupełnione o filmy (panoramy, filmy przedstawiające *społeczników*), tagi tworzone przez samych fotografujących, pozwalają korzystającym z nich

stawiające samodzielnie wykonywane bramy, płoty, ogrodzenia i inne formy obrony prywatności), *Bezpieczeństwo* (w tej kategorii znajdują się zdjęcia prezentujące różnorodne przejawy zwiększania przez mieszkańców poczucia bezpieczeństwa), *Protezy instytucji* (kategoria ta zawiera fotografie ukazujące, w jaki sposób jednostki poprzez udoskonalenia, wynalazki, interwencje w przestrzeni miejską zastępują niesprawne lub działające niewłaściwie instytucje organizujące życie w mieście), *Agory i kluby* (kategoria ta obejmuje dokumentację miejsc spotkań w przestrzeniach publicznych stworzonych przez samych mieszkańców), *Miejsca dziecięce* (w tym zbiorze można znaleźć fotografie przedstawiające te interwencje w miejską przestrzeń, które służą zabawie i spędzaniu wolnego czasu przez dzieci), *Mobile* (kategoria ta dokumentuje pojazdy stworzone lub zmodyfikowane przez ich użytkowników), *Sakralne* (w tej grupie ulokowano zdjęcia materialnych przejawów nieformalnej, oddolnej religijności), *Ogrody* (tu znajdują się fotografie przedstawiające zakładane i prowadzone przez mieszkańców zieleńce, klomby, ogrody i ogródki), *Polityczne* (kategoria ta zawiera fotografie, na których utrwalono różne formy manifestowania poglądów i postaw politycznych w przestrzeni miejskiej), *Odświętne* (tu umieszczono zdjęcia pokazujące rozmaite formy celebrowania w przestrzeni miejskiej świąt o charakterze zarówno świeckim, jak i religijnym), *Inne* (w ostatniej kategorii znajdują się zdjęcia przedstawiające te formy interwencji w przestrzeń miejską, których nie można zaliczyć do żadnej z piętnastu wymienionych powyżej grup).

doświadczyć szerokiego kontekstu, w jakim udokumentowano interwencje w przestrzeń miejską. Baza ta, podobnie jak inne, oparta jest na kadrowaniu rzeczywistości, ale nie kontroluje już ona tego, jakie informacje jej użytkownik *sczytuje* z fotografii, nie próbuje tych informacji ujednoznaczyć – jest jedynie propozycją spojrzenia na miasto z innej niż zazwyczaj perspektywy.

To *uprzestrzennianie* informacji polega również na czymś innym. Zaproponowane w bazie „Niewidzialnego miasta” spojrzenie na polskie miasta, spojrzenie zreprodukowane w ponad 6000 zdjęć, zostaje powielone w tym, jak z miasta korzystamy na co dzień. Dzieje się tak dlatego, że spojrzenie to opiera się na nowych kategoriach poznawczych, które nazywają, a tym samym pozwalają dostrzec fenomen, jaki nam na co dzień umykał. Spojrzenie to jest performatywne, bo po zapoznaniu się z fotografiami zgromadzonymi w obrębie bazy zaczynamy doświadczać miasta w sposób przez nie zasugerowany. Baza wyczula więc na przejawy oddolnych interwencji w przestrzeń miejską i dostarcza konceptualnych narzędzi ich rozumienia.

Przez *uprzestrzennianie* danych rozumiem również wszystkie działania podejmowane, by spopularyzować bazę danych – wystawy, spotkania, dyskusje, publikacje książkowe, wreszcie badania dedykowane analizie fenomenu, który baza dokumentuje. Cechą charakterystyczną dla tych działań były wywołane przez nie reakcje. Ich wspólną cechą była trudność odbiorców z poradzeniem sobie ze sposobem kategoryzacji leżącym u podstaw bazy: dla artystów był on zbyt socjologiczny, dla socjologów zbyt artystyczny; przez władze miejskie traktowany był jako słownik odnoszący się do tego, co z ich perspektywy groźne, ale też marginalne, mieszkańcom pokazywał zaś to, czego się często wstydzą; dla wielu fotografujących nie do przyjęcia było to, że zdjęcie nie było tu traktowane jako akt kreacji, ale jako dokumentacja itd. Baza – widziana z perspektywy reakcji na nią – objawiała więc swoją moc performującą, stwarzała problemy poznawcze i interpretacyjne, utrudniała ocenę, ponieważ zmuszała do konfrontacji z tym, co hybrydyczne i mieszczące się poza porządkiem.

Uprzestrzennienie danych to w przypadku „Niewidzialnego miasta” również ogromny wysiłek włożony w to, by uczynić tę bazę transparentną jako konstrukcję, która jest tworem zbiorowym, efektem mniej lub bardziej przemyślanych działań. By tego dokonać, bardzo drobiazgowo opisywaliśmy każdy element tworzenia bazy danych, przebieg analiz zawartych w niej fotografii, staraliśmy się urefleksyjnić każdy etap procesu jej konstruowania¹⁴. Mówiąc jeszcze inaczej, nigdy nie sugerowaliśmy, że baza ta

¹⁴ Wszystkie te działania zostały utrwalone w postaci tekstowej i zawarte na badawczej stronie projektu: www.nmbadania.info.

spadła z nieba, ale przeciwnie, wielokrotnie odgrywaliśmy performans odtworzający to, w jaki sposób doszło do jej powstania.

Po trzecie w końcu, w przeciwieństwie do innych baz danych, ta stworzona na potrzeby „niewidzialnego miasta” ma również ogromny potencjał uspołeczniający. Rozumiem go dwojako. Z jednej strony performans tworzenia bazy zaangażował ponad trzysta osób z całej Polski, wygenerował całą masę spotkań, dyskusji i debat, stał się podstawą więzi i kontaktów, które urealniały się również w innych niż tworzenie bazy kontekstach, zaowocowały inicjatywami, które bez pośrednictwa tego performansu nie byłyby możliwe. „Niewidzialne miasto” nie tylko uruchomiło jednostkową energię i wolę działania, ale też okazało się bardzo relacyjne. Z drugiej strony performans ten powiązał również badaczy z miastem – przestało ono być tylko przedmiotem badania, a stało się też mechanizmem uspołeczniania¹⁵, tym, co wprowadza badacza w świat respondentów, pozwala lepiej zrozumieć ich sposoby życia, wyposaża w kompetencje niezbędne do tego, by lepiej zrozumieć motywacje prowadzące do oddolnego przeobrażania miejskiej przestrzeni. Gromadzenie dokumentacji zdjęciowej, rozmowy z mieszkańcami i ekspertami performowały więc nas jako uczestników życia w mieście, jako osoby lepiej rozumiejące zachodzące w nim mechanizmy i mające możliwość ich przeobrażania.

Kończąc i podsumowując, warto zwrócić uwagę na to, że baza „Niewidzialnego miasta” trudna jest do przekształcenia w jeszcze jedno narzędzie systemowej kontroli, nie produkuje też wiedzy eksperckiej (ale niewątpliwie tworzy wiedzę, z której mogliby skorzystać eksperci planujący przestrzeń, próbujący przebudowywać relacje społeczne konstytuujące miasto). Powiedziałbym nawet, iż jest ona bezużyteczna w tym sensie, że bardzo trudno ją spiąć z innymi bazami danych i traktować jako źródło informacji pozwalające na skuteczniejsze zarządzanie miastem.

Jest ona za to niewątpliwie wydajna społecznie, ponieważ dostarcza nowych kategorii poznawczych, pozwala spojrzeć na miasto i działania jego mieszkańców z perspektywy umykającej preformatywnym bazom danych, a tym samym upublicznia nie tylko inne spojrzenie na procesy zachodzące na zurbanizowanych terenach, ale też pozwala uważniej przyglądać się innym bazom danych, dostrzegać ich odspołeczniający charakter.

Miarą performatywności bazy „Niewidzialne miasto” (a więc jej społecznej wydajności) jest również to, że nawet jej twórcom sprawia ona ogromne problemy – przez długi czas zastanawialiśmy się nad tym, do czego można jej użyć, jak interpretować zgromadzone w niej dane, w jaki spo-

¹⁵ Na ten temat zob. M. Krajewski, *Miasto. Na tropach tego, co niewidzialne*, „Przegląd Socjologiczny” 2011, t. LX, nr 2-3.

sób powinniśmy ją dalej rozwijać i czy w ogóle warto to robić. Kłopot, jakiego dostarczyło nam wszystkim jej tworzenie, zaowocował jednak tym, że zostaliśmy zmuszeni do zaprojektowania narzędzi, których można użyć, by analizować ogromną bazę zdjęciową, do przemyślenia socjologicznych technik badania miasta i w końcu do zredefiniowania tego, w jaki sposób patrzyliśmy początkowo na przejawy oddolnych interwencji w przestrzeń miejską.

BIBLIOGRAFIA

- Blumer H., *Interakcjonizm symboliczny*, Kraków 2007.
- Cabanne P., *Duchamp & Co.*, Paris 1997.
- DeLanda M., *A New Philosophy of Society: Assemblage Theory and Social Complexity*, London 2006.
- Evans H., Bartholomew R., *Cargo „cults”*, [w:] *idem, Outbreak. The Encyclopedia of Extraordinary Social Behavior*, San Antonio-New York 2009.
- Krajewski M., *Miasto. Na tropach tego, co niewidzialne*, „Przegląd Socjologiczny” 2011, t. LX, nr 2-3.
- Larsen J., *Z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciach: performatywność fotografii turystycznej*, [w:] *Badania wizualne w działaniu. Antologia tekstów*, red. M. Frąckowiak, K. Olechnicki, Warszawa 2011.
- McKenzie J., *Performuj albo... Od dyscypliny do performansu*, Kraków 2011.
- Mitchell T., *Egipt na wystawie świata*, Warszawa 2001.
- Schechner R., *Wstęp*, [w:] *idem, Performatyka*, Wrocław 2006.